CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 66 h
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K

Cena egzemplarza **2** kopiejki — **6** halerzy.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sokoła l. 4.

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 10 kop. — 33 h. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 30 kop. — 1 K. Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 75 kop. — 2 K 50 h. Nekrologja za wiersz petitowy 30 kop. — 1 K. Drobne ogłoszenia po 2 kop. — 6 h za wyraz, najmniej 20 kop. — 66 h. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2295. Lwów, środa dnia 22. kwietnia (5. maja) 1915. Rok V.

Nad Niemnem, Dunajcem, Świcą.

Na froncie rosyjsko-austrjacko-niemieckim.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO NACZELNEGO WODZA.

—::—

Oficjalnie 21 IV. 4 V.

W ciągu 20 IV. 3. V nieprzyjaciel zachowywał się biernie naprzeciw **Libawy** i **Mitawy**, które są zajęte przez nasze wojska.

W pobliżu **Rosień** w dalszym ciągu trwały utarczki.

Na lewym brzegu Niemna na północ od Biebrzy i Narwi i na lewym brzegu Wisły do Pilicy bez istotnych zmian.

Zajęliśmy w ciągu walki kilka wsi między Nettą a Jegrznią, na pó noc od Wielkiego Błota. Niemcy atakowali nasze pozycje **na prawym brzegu Omulewa** na dość rozległym froncie ale zmuszeni przez nasz ogień do pospiesznego odwrotu pozostawili przed naszemi pozycjami swoich rannych i zabitych.

Na południe od Pilicy nieprzyjaciel pod osłoną silnego artyleryj kiego ognia wykonał kilka ataków.

Pod Łopusznem piechota nieprzyjaciela przybliżyła się w dniu 19 IV. 2 V. na 200 kroków do naszych okopów, ale w ciągu najbliższej nocy wyparliśmy ją kontratakiem z przygotowanych przez nią osłon, które zostały zniszczone, przyczem poniosła znaczne straty.

W kilku miejscach nieprzyjaciel próbował przeprawić się przez **Nidę**, kontrataki nasze jednak usunęły zupełnie nieprzyjaciela z lewego brzegu Nidy.

Nad Wisłą pod Kraśniowem nieprzyjaciel skupiwszy się w pobliżu naszych pozycji, usilnie się okopywał. W nocy na 20 IV. 3 V. oddziały te zostały zniszczone atakiem na bagnety, przytem wzięliśmy około 400 jeńców z 9 oficerami.

W Galicji od Wisły do Karpat w ciągu 19 i 20 kwietnia (2 i 3 maja) walki stopniowo wzmagały się, przyczem oddziałom nieprzyjacielskim udało się przeprawić na **prawy brzeg Dunajca**, lecz nasz ogień nie pozwolił im posunąć się dalej od brzegu rzeki.

Szczególnie zacięty charakter przybierają walki w okręgu **Tuchowa—Biecza**, gdzie artylerja nieprzyjacielska rozwinęła wyjątkowy pod względem ilości wyrzucanych pocisków ogień.

Przy kontrataku wzięliśmy kilkuset jeńców, którzy potwierdzili obecność w tym punkcie polowych oddziałów niemieckich, które początkowo przebywały na naszym froncie w Karpatach.

W kierunku stryjskim w okręgu Hołowiecka w dalszym ciągu trwała zacięta bitwa. Jedna z wyżyn trzykrotnie przechodziła z rąk do rąk i nad ranem dnia 20 IV. 3 V. ostatecznie pozostała przy nas. Przy tej sposobności wzięliśmy tu w ciągu doby do 1200 jeńców z 5 oficerami oraz 3 karabiny maszynowe.

W górnym biegu **Świcy** próby nieprzyjaciela okrążenia naszego skrzydła skończyły się zupełnem niepowodzeniem. Tu również wzięliśmy jeńców a przeciwnik cofnął się w wielkim nieporządku.

(Netta dopływ Biebrzy, Jegrzna, dopływ Ełku, obie na północny wschód od Ossowca; Łopuszno, na zachód od Kielc; Tuchów, na południe od Tarnowa; Biecz w pow. gorlickim, na wschód od Ciężkowic. Świca, dopływ Dniestru, jej górny bieg w pow. dolinianskim. — Red.)

—::—

PRZEGLĄD DZIAŁAŃ WOJENNYCH, „NASZEGO WIESTNIKA“ Z 21. IV. 3. V.

W rejonie Szawle wielkich starć nie było. Znaczne siły przeciwnika posunęły się tutaj nieco na wschód, wszedłszy w kontakt z naszymi oddziałami.

W rejonie za Niemnem ofenzywa nasza rozwija się pomyślnie. Mimo silnego oporu przeciwnika, nasze odziały energicznie posuwają się naprzód. W pobliżu Czarnuchy po zaciętej walce wzięliśmy pierwszą linję niemieckich okopów koło dworu. Jeden z naszych pułków pokonał 3 szeregi przeszkód z drutu, zabrał u Niemców karabiny maszynowe i wielu jeńców.

Na froncie Osowca ponowne ataki przeciwnika wszędzie odparto z wielkiemi stratami dla Niemców. Przeciwnik niejednokrotnie próbował bombardować forty twierdzy z armat wielkiego kalibru. Baterje jego szybko milkły pod udatnym ogniem baterji osowieckiej. Według doniesienia przodowych oddziałów nasze pociski spowodowały wielkie zniszczenie w okopach przeciwnika.

W rejonie prawego brzegu Wisły na całym froncie toczyła się silna wymiana strzałów artylerji i karabinów, która miejscami wyglądała jak huragan. Między Pisią i Skwią Niemcy kilkakrotnie przechodzili do ataku, ale zostali odparci z wielkiemi dla siebie stratami. Wzięci do niewoli w większości wypadków okazali się nietrzeźwymi. W pobliżu Konotopy nasza artylerja z powodzeniem ostrzeliwała baterję przeciwnika, zmuszając usługę przy armatach do rozbiegnięcia się i cofnięcia. Wyjeżdżający naprzód lotnicy rzucili kilka bomb nad dyslokacją naszych sekcji upadł niemiecki aeroplan strącony przez artylerję. Aeroplan zupełnie został zniszczony i leży o 20 kroków przed linią niemieckich okopów.

W rejonie lewego brzegu Wisły wielkich utarczek nie było. Na całym froncie odbywała się tylko silna wymiana strzałów. Na sekcję jednego z naszych pułków Niemcy 17./30. IV. wyrzucili około 5000 pocisków, czyniąc znikome uszkodzenia w naszych okopach. Częściowe próby przeciwnika atakowania niektórych naszych sekcji nie udały się Niemcom. Wszędzie zostali zmuszeni do odejścia do swoich okopów.

W rejonie Woli Szydłowieckiej nasi saperzy udatnie wysadzili u Niemców galerję minową. Lejek wytworzony przez wybuch zajęty został przez nas, przyczem wzięto paru ranionych Niemców.

—::—

MIĘDZY NIEMNEM A WISŁĄ.

„Piotrogrodzki Kurjer“ stwierdza, że ożywienie na wschodnio-pruskim froncie rośnie i przybiera bardzo konkretne formy. Ruch ten według zgodnej opinji wszystkich sprawozdawców wojennych nie jest zapowiedzią kampanji, zmierzającej do samoistnych zadań, ale jest tylko pomocniczym środkiem w celu ulżenia operacjom na głównych widowniach wojny.

„Now. Wremia“ zwraca uwagę, że walki, które się tu wywiązały, rozkładają się ściśle równomiernie na cały front, grupując się w niewielkie oazy: 1) koło Drobina i Raciąża; 2) na północ od Przasnysza; 3) między Szkwą a Pisią; 4) pod Ossowcem; 5) w okolicy Suwałek; 6) koło Kalwarji.

Taki równomierny podział walk na wszystkich ważniejszych szlakach okolic nad Narwią i za Niemnem zniewala do wniosku, że walki te zainicjowały niemieckie awangardy w jednym i tym samym celu.

Walki te, jak wiadomo z doniesień sztabu, znamionuje brak stanowczości, śmiałości i ostrożności. Niemcy unikają większej bitwy. Celem tej ofenzywy — zdaniem „Now. Wrem.“ — jest ściągnięcie naprężonej uwagi Rosjan na cały ten front.

Zaczepkę n. p. w rejonie Suwałek i Kalwarji pokrzyżowali Rosjanie z łatwością. Między Pisią a Szkwą Niemcy, atakując stanowiska rosyjskie od Serafina do Kruszy, popadłszy w błota, ostrzeliwani z karabinów maszynowych, nie próbowali nawet posyłać rezerw na pomoc odrzuconym oddziałom. Widocznie Niemcy dokładnie już znają słynne błota między Pisią a Orzycem, gdzie w roku 1806 ugrzęzła napoleońska armja.

NA LEWYM BRZEGU WISŁY.

Zdaniem wojennego sprawozdawcy „Rieczy“ szczególną uwagę zwraca na się odcinek frontu na lewym brzegu Wisły. Rosjanie mają tu do czynienia z poważną próbą nieprzyjaciela podjęcia ofenzywy z tych stanowisk, które przez kilka miesięcy fortyfikowano. Obliczywszy siły operującej tu armji gen. Makensena na 330.000 ludzi, mniejwięcej ośm korpusów, którym bardzo trudno o posiłki z innych frontów, przychodzi sprawozdawca do wniosku, że mimo wspomnianych demonstracyjnych prób Niemcy

prawdopodobnie nie przedsięwezmą poważniejszej ofenzywy na którymkolwiek odcinku swego frontu dopóty póki nie zakończy się bitwa w Karpatach.

NAD NIDĄ.

Nad Nidą przeciwnik ostatnimi dniami znacznie wzmógł ogień swej artylerji. — Zdaje się, że pod osłoną tego ognia gotuje się tu przeciwnik do poważnych operacji. — (Birż. W.)

ZWIADY NA CAŁYM FRONCIE.

Na całym froncie, na którym rosyjskie armje wchodzą w styczność z niemieckiemi, nieprzyjaciel — piszą „Birż. Wied.“ — wykonuje bardzo pilnie zwiady pod osłoną ognia armatniego i karabinowego.

W najbliższym czasie na tym froncie oczekiwać należy — zdaje się — zawiązania się znacznych bitew i wyjaśnienia się nowego planu niemieckich operacji. Za najpoważniejszy rejon wojennych działań jak pierwej uchodzą Karpaty.

Wojna francusko-angiel.-niemiecka.

Paryż. (PAT) 21/IV 4/V. Komunikat ofic wieczorny. Za ubiegły dzień nie można zaznaczyć nic nowego, z wyjątkiem dwóch ataków wykonanych przez Niemców w nocy na poniedziałek. Jeden z nich wymierzony został przeciw wojskom angielskim na północ od Ypres, drugi przeciw Francuzom w lesie Lepretre.

Londyn PAT. 21 IV 4/V. Z Ipswich telegrafują, że angielski kontrtorpedowiec „Recrut“ został napadnięty przez niemiecką łódź podwodną. Trauler „Daisy“ pośpieszył mu na pomoc i uratował 30 ludzi z załogi. Podwodna łódka wyrzuciła minę na „Daisy“, jednakowoż mina nie trafiła go. „Daisy“ spuścił łódź, pełną wyratowanych marynarzy, która również uległa napadowi łodzi podwodnej. Czterech znajdujących się w łodzi zostało zranionych. W tym czasie zbliżyła się dywizja angielskich kontrtorpedowców. Dwa z nich ścigały niemieckie torpedowce, podczas gdy reszta pozostała dla śledzenia niemieckich łódek podwodnych. Z Niemcami szybko załatwiono się, przyczem jednakowoż Anglicy okazali ludzkość i zabrali pozostałych przy życiu marynarzy. Trauler „Barbados“ przybył do Yarmout w stanie uszkodzonym. Kapitan jest raniony.

Nastąpiło to skutkiem spotkania się z niemiecką podwodną łódką u brzegów belgijskich. Na „Barbadosie“ przybył jedyny z pozostałych przy życiu marynarzy z 17 ludzi składających załogę „Kolumbii“ zatopionej przez niemiecką łódź podwodną. Na pokładzie „Barbadosa“ znajdował się również wzięty niemiecki marynarz. „Barbados“ posługiwał się dwiema niewielkiemi armatami, celem odparcia napadu niemieckiego na francuski parowiec „Europe“. Załoga tego ostatniego ledwie zdołała wsiąść na maleńką łódkę, kiedy łódź podwodna niemiecka zaczęła ostrzeliwać parochód, ale bez rezultatu. Przybyły z Lobetovt trauler przyjął na pokład załogę, mimo, że sam był ścigany przez niemiecką łódź podwodną. Trzy pociski wyrzucone z łodzi upadły w pobliżu traulera. Przypuszczają, że łódka następnie zatopiła „Europe“.

GŁOS „TIMESA“.

Z Londynu telegrafują do „Russk. Słowa“: Wojenny sprawozdawca „Timesa“ pisał dnia 1. maja:

Jeśli weźmiemy pod uwagę wszystkie widowne wojny, to musimy przyjąć, że nastały ciężkie czasy i że w szczególności angielskie wojska są w obliczu niebezpieczeństwa, którego nie należy niedoceniać.

Ogólna ofenzywa rosyjskiej armii na wschodniej widowni nie rozpoczęła się jeszcze i wobec tego, iż deszcze wiosenne przedłużają roztopy, spowodowane tajaniem śniegów, nie możemy przyjąć, iż ziemia już wyschła i nadaje się do ruchów mas i wielkich operacji.

Co się tyczy walki pod Yprem, to musimy przyznać iż prawie cała odebrana przez Niemców w tej okolicy przestrzeń zawsze jeszcze jest w ich ręku i dopóki nie zdołamy ich stamtąd wyprzeć, jasne są dla wszystkich trudności, nadarzające się obrońcom sekcji pod Yprem. Zresztą, możemy być pewni, że już przedsiębrane są energiczne środki, aby odbić utraconą przestrzeń, albo odpowiedzieć jak bądź inaczej na atak Niemców. Ten atak nie miał jeszcze charakteru powszechnego i na całej reszcie naszego frontu panuje stosunkowo spokój. Możemy prawie na pewne przypuścić, że nawet sami Niemcy byli zdumieni rozmiarami swego niedawnego powodzenia i nie byli w stanie w całej pełni z niego skorzystać. W każdym razie stracili sposobność, nadarzoną im przypadkiem przez losy na zachodnim froncie i dali sprzymierzeńcom dość czasu aby ochłonąć po bardzo miemiłej niespodziance.

RUMUNJA.

KIEDY WYSTĄPI RUMUNJA?

Przywódca konserwatystów rumuńskich, Margiloman, omawiając kwestję wystąpienia Rumunii, powiedział: „Jest rzeczą dowiedzioną, że między Bułgarją a blokiem niemieckim istnieje porozumienie na wypadek wystąpienia Rumunji. Obecnie jest skoncentrowana na Bukowinie stutysięczna armja, gotowa w każdej chwili zająć północną Bułgarję, co też napewno nastąpi, jak tylko Rumunja ogłosi mobilizację. W tejże chwili Bułgarja poszle swe wojska do Dobrudży i wówczas Rumunja zaraz w pierwszych dniach mobilizacji będzie wzięta we dwa ognie. Być może, że gdyby premier Bratianu miał we mnie stronnika wystąpienia Bułgarji, byłoby to się już dawno stało. Ale ja nie mogę wziąć na siebie tak ciężkiej odpowiedzialności; koniecznie trzeba jeszcze czekać.

Dopiero po zdobyciu przez państwa sprzymierzone Dardanel, gdy będzie tem samem gwarancja, że Bułgarja w dalszym ciągu zachowa neutralność i kiedy wystąpią Włochy, dopiero wtedy Rumunja bez żadnego ryzyka może wystąpić wspólnie z państwami trójporozumienia.

* * *

Z Paryża donoszą, że mobilizacja armji włoskiej i rumuńskiej odbędzie się równocześnie. Będą one stosować się do wspólnie wypracowanego planu. („Od. N.“).

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogrodzkiej Agencji telegr.

Paryż 20 IV (3/V) PAT. **Dzienne oficjalne donie ienie**: Niemcy usiłowali wykonać dwa ataki stosując przytem gazy duszące; jeden na północ od Ypres koło Saint Julien, drugi na południe od Ypr s koło wzgó za „60“. Jednakże ataki te nie miały żadnego rezultatu. Na reszcie frontu nic istotneg.

Londyn. (PAT.) 20 kwiet. (3 maja). Marszałek polny French donosi, że w sobotę wieczorem Niemcy atakowali wzgórze „60“ i wczoraj wykonali atak w okolicach Saint Julien. Oba ataki odparte. Niemcy ponieśli bardzo ciężkie straty, mimo użycia przez nich trujących gazów. Wczoraj postrzelono niemiecki aeroplan, który upadł na linje angielskie. W sobotę wysadziła niemiecka łódź podwodna na morzu Północnem (Niemieckiem) torpedę i zatopiła norweski parowiec „Americain“ o 6.400 tonnach. Załogę wyratował norweski parowiec pocztowy „Sterling“ i wysadził na ląd w Newcastle.

W niedzielę wieczorem podwodna łódź wyrzuciła dwie torpedy na parowiec „Sterling“, odbędziła go, a następnie pozwoliła na dalszą podróż. Niemiecka łódź podwodna w odległości 60 mil od Tyne zatopiła trauler „Sentay“. Załogę wyratowano. Wedle wiadomości agencji Lloyda amerykański parowiec „Goldfy“ przybył na wyspę Cilly. Załoga nietknięta. Ładunek niezawodnie stracony.

Kopenhaga. (PAT.) 21 kwiet. (4 maja). — Według doniesień dzienników wczoraj wieczorem niemiecki okręt wojenny zatopił w Belcie Fehrmana jakiś parowiec. Załogę zdaje się uratowano.

Londyn. (PAT.) 21 kwiet. (4 maja). Norweski parowiec „Baldwin“ płynący z Drammena w Norwegji do Londynu z ładunkiem drzewa zatopiła wczoraj rano na Morzu Północnem niemiecka łódź podwodna. Siedmnastu ludziom załogi pozwolono przesiąść na łódkę. Ocalił ich inny parowiec.

Waszyngton. (PAT.) 21 kwiet. (4 maja). — Ostrzeżenie, opublikowane w gazetach przez niemieckie poselstwo, a wzywające podróżnych jadących do Europy, by nie wybierali angielskich i francuskich okrętów, spowodowało w kołach rządowych duże niezadowolenie z dwu powodów:

1) Ostrzeżenie zarówno jak napad niemieckich lotników na amerykański parowiec „Cashing“ podkreślają zamiar Niemiec uchylić się przed przedstawieniem amerykańskiego rządu, że na Niemczech spoczywa odpowiedzialność za nienaruszalność życia i mienia amerykańskich obywateli.

2) Ogłoszone ostrzeżenie, doradzające publiczności, by nie korzystała z usług wskazanego przedsiębiorstwa, przedstawia się jako naruszenie ustawy, karzącej wszelkie usiłowania szkodzenia przedsiębiorstwom handlowym. — Gdyby podobne ogłoszenie wyszło od osoby prywatnej, byłoby poczytane za przestępstwo karne; nietykalność zaś niemieckiego posła Bernsdorfa uważa się za okoliczność zwiększającą jego winę, ponieważ jako dyplomata ma obowiązek szanowania ustaw narodu, w którym niektórzy amerykańscy obywatele, którzy wczoraj odpłynęli na parowcu „Lusitania“ otrzymali telegramy uprzedzające, że „Lusitania“ będzie zatopiona minami. Jednakże nikt z nich nie zrezygnował z podróży.

Warszawa. (PAT.) 21 kwiet. (4 maja). — Warszawska Izba sądowa skazała syna radcy stanu, Włodzimierza Medema, na 4 lata katorgi a sześciu oskarżonych na zesłanie na osiedlenie, wszystkich za należenie do „Bundu“.

Captown (Kapsztad). 19 kwiet. (2 maja). Wojska generała Bothy zajęły Otjimbingue. O sześćdziesiąt mil na północny-zachód od Windune pojmano 28 Niemców, wśród nich 1 oficera. Południowo-afrykańskie wojska straciły 3 zabitych i dwu rannych.

Ateny 20/IV (3 maja) PAT. Z Mityleny donoszą, że wczoraj 4 okręty sojusznicze przez 10 godzin bombardowały forty Smyrny. Turcy odpowiadali energicznie. Wedle pogłosek zaczęło się lądowanie wojsk w kilku punktach zatoki Smyrneńskiej. Turcy na półwyspie Gallipolijskim ustępują przed energicznymi atakami sojuszników. Majdos płonie.

Teheran. PAT. 21/IV 4/V. Rosyjski ambasador Eit r wręczył szachowi papiery uwierzytelni ące. Szach wyraził ambasadorowi swoje niezachwiane postanowienie podtrzymania do końca wielkiej wojny neutralności Persji.

Ultimatum Japonji.

Tokio. (PAT.) 21 kwiet. (4 maja). Rada ministrów powzięła decyzję przesłania Chinom ultimatum. Decyzja ta jutro przyjdzie pod obrady wstępne rady koronnej. Następnie przedstawiono zatwierdzenie cesarza. Decyzja rządu przesłania Chinom ultimatum wyjaśnia się w prasie postępnem odnoszeniem się Chin do życzenia Japonji zwrócenia Chinom Cindao. Chiny zażądały zawarcia formalnego porozumienia, równocześnie odmawiając wypełnienia innych żądań. Przypuszczają, że rada koronna zgodzi się na ultimatum. W ministerstwach i w głównym sztabie odbywają się bez przerwy narady.

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO NACZELNEGO WODZA.

W dniu 20 IV. 3 V. flota czarnomorska bombardowała fortyfikacje na prawem skrzydle pozycji Czatałdży i fort nadmorski Karaburun.

ZE SZTABU ARMJI KAUKAZKIEJ

Oficjalnie, 18. IV./1. V.

W kierunku na Artwin próba ofenzywy tureckiej została odparta.

W rejonie Choi-Dilman toczy się walka między wojskami naszemi i nieprzyjacielskiemi. — W pozostałych kierunkach bez zmian.

Oficjalnie 19.—20. IV./2.—3. V.

W rejonach zaczorochskim i oltyńskim odbyły się nieznaczne starcia.

W rejonie Choi-Dilman po trzydniowej walce nasze wojska przeszły do energicznej ofenzywy przeciw korpusowi Challi-beja i zadały mu zupełną porażkę. Jak wielkie są straty tureckie można sądzić z tego, że po walce naliczono ponad 3.500 żołnierzy tureckich zabitych, z których 900 na jednej z centralnych sekcji walki na froncie 800 kroków. W Dilman wzięliśmy szpital turecki z całym personalem. Ściganie przeciwnika trwa.

—:—

Piotrogród. (PAT) 21/IV 4/V. Z poinformowanego źródła donoszą, że 19. IV./2. V. flota energicznie bombardowała przez parę godzin fortyfikacje Bosforu: Fener, Karibdże, Ilburnę, Buiuk, Liman, górny i dolny Kawak, a również Kilię i Elmas. Forty odpowiadały ogniem armatnim, Madżar moździerzowym, ale bez żadnego rezultatu. Na Elmas widziano wielki wybuch i pożar. Ogień naszych okrętów pod względem celności i siły niszczenia był znakomity.

Okręty tureckie przy zbliżeniu się naszem pośpiesznie skryły się w cieśninach. Jeden z naszych krążowników o świcie zniszczył wielki parowiec naładowany, którego załoga umknęła na łódkach na brzeg. Prócz tego zlustrowano Kilimli, Zunguldak, Eregli i brzeg dalej, aż do samego Bosforu. Okrętów nie znaleziono, prócz większego żaglowca, pod flagą perską. Żaglowiec zniszczono. Inny nasz okręt zniszczył nocą żaglowiec u brzegów bułgarskich, wziąwszy z niego komendę.

Bukareszt (PAT. 21/IV 4/V. Z Konstantynopola donoszą, że 20. IV./3. V. rosyjski aeroplan latał nad Konstantynopolem i rzucał bomby.

„Goeben“ wyszedł z Bosforu.

†

WOJCIECH PELCZARSKI

artysta-stolarz, członek „Spółki stolarzy“ zmarł dnia 4 maja 1915 we Lwowie w 75 r. życia, zaopatrzony św. Sakramentami. Pogrzeb odbędzie się w czwartek d. 6 maja o g. 1 (czas ratusz.) z krypty OO. Bernardynów na cmentarz łyczakowski.

NADESŁANE

KRONIKA.

Repertuar Teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie (ul. Akademicka 13).

W środę. 22/IV (5/V), pierwszy raz „Lalka“, operetka w 3 a. Audrana.

W czwartek, 23/IV (6/V), pierwszy raz „Osiołek“. farsa w 3 a. Caillaveta i Fleursa i część muz.-wok.

Bilety wcześniej nabywać można w cukierni p. Sotschka (plac Marjacki 5).

Teatr w Kasynie miejskiem odegra dziś po raz pierwszy „Lalkę“, bardzo ładną operetkę, w wykonaniu której uczestniczy liczny zespół artystów, chór i balet. Rzecz pod każdym względem godna widzenia.

Jutro po raz pierwszy nadzwyczaj wesoła farsa w 3 aktach Caillavet'a i Fleurs'a p. t.: „Osiołek“.

—:—

Nowy arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, ks. Dalbor, doktror św. Teologji, liczy zaledwie 45 lat; początkowo był kapelanem przy Tumie w Poznaniu; ostatnio był kanonikiem kapituły poznańskiej. Ks. Dalbor dotychczas poświęcał się wyłącznie pracy duszpasterskiej. O nominacji jego donieśliśmy wczoraj.

Z Tow. przyr. im Kopernika. Do Towarzystwa wstąpiło kilku nowych członków, których nazwiska podał do wiadomości przew. Łomnicki. Dr. Tokarski wygłosił odczyt o glinach nawianych w Polsce, które badał w okolicy nadbużańskiej. Prelegent doszedł do wniosku, że gliny te naniesione zostały przez wiatry wschodnie, które panowały w Europie w epoce lodowej. Drugi odczyt, również z dziedziny geologji wygłosił dr. S. Pawłowski, który na podstawie badań przeprowadzonych w okolicy Pienin sądzi, iż Dunajec płynął niegdyś znacznie wyżej, a dopiero w okresie pontioceńskim wrył się głęboko w podłoże, tworząc sławny przełom pieniński, podobny do kenionu.

Promocja. P. Bernard Schlammer rodem ze Lwowa otrzymał onegdaj na tut. uniwersytecie stopień doktora praw.

Sprawy miejskie. Przed paru dniami powrócił z Kijowa st. weterynarz magistratu dyr. Gottlieb, wysłany tam przez zarząd miasta celem zakupna pewnej ilości koni do użytku zakładów miejskich. P. Gottliebowi udało się zakupić 40 koni, przeważnie od włościan.

Jeńcy. W gub. permskiej, miejscowości Wierchnia Mulli, znajduje się Maksym Chylak z garnizonu Przemyśla, w Herechti, gub. Kostromskiej, Ilja Humeniuk.

Ewakuacja dzieci bezdomnych. Na ostatniem posiedzeniu komisji ewakuacyjnej w Warszawie — jak donosi „Kurj. War.“ — zajmowano się sprawą ewakuacji dzieci bezdomych. Komisja ewakuacyjna rozporządza obecnie wolnemi miejscami dla 500 dzieci w Sławucie, Białocerkwi, Humaniu, Żytomierzu i okolicach Kijowa. Miejsc w pobliżu Warszawy niema. Dzieci w tych miejscowościach pozostawać będą pod opieką ochroniarek z Warszawy.

W związku z ewakuacją schronisk przewidywany jest większy napływ dzieci, gdyż do schronisk na prawym brzegu Wisły ewakuowane będą jedynie rodziny, pozbawione żywicieli, znaczna zaś liczba rodzin, niezakwalifikowanych do ewakuacji, chętnie prawdopodobnie zgodzi się na wyjazd swych dzieci na Ruś.

W najbliższych dniach komisja wysyła 90 dzieci, w tem 60 dzieci rezerwistów, powołanych na plac boju.

Ocena russkiej armji. Szwajcarskie gazety wyrażają się z entuzjazmem o wartości russkiej armji: „Russka armja — to najgroźniejszy i najgodniejszy szacunku przeciwnik, z jakim kiedykolwiek zdarzyło się mieć sprawę niemieckim wojskom. Zwycięstwo nad takim przeciwnikiem nie daje się z niczem porównać.“ — (P. Kurjer).

Pożyczka państwowa. W ministerstwie skarbu dokonywa się obecnie prac wstępnych dla wypuszczenia w najbliższym czasie nowej pożyczki państwowej w wysokości 1 miljarda rub. Konferencja banków pod przewodnictwem dyrektora kancelarji kredytowej W. I. Nikiforowa zaproponowała następujące warunki: Nową pożyczkę zaciągnie się na 5 i pół proc. przy kursie subskrypcyjnym 99 za 100. Po upływie 5 lat wszystkim właścicielom obligacji udzieli się prawa żądania wypłaty al pari; o ile w czasie oznaczonym nie zgłoszą takiego żądania, pożyczka zamienia się automatycznie na długoterminową, z 75-letnim terminem wykupu i 5 prc. oprocentowaniem. Subskrypcja ma być otwartą w połowie maja; banki gwarantują za subskrypcję 600 miljonów rubli. („Birż Wied.“).

Nowe koleje. Rumuńska rada ministrów uchwaliła przystąpić do budowy nowych linji kolejowych Kalafat—Krajowa i drugiej ku Karpatom.

Trzęsienie ziemi. Aparaty seismograficzne zanotowały silne tektoniczne trzęsienie ziemi w odległości 6930 km. od obserwatorjum rosyjskiego w Pułkowej. Centrum jego znajduje się w okolicy wysp Kurylskich (Aino) i Japonji. O sile trzęsienia ziemi świadczy seismograf w Pułkowej, który zaznaczył odchylenia do 2.1 mm., podczas gdy nigdy nie przewyższały one 1.55 mm. („P. N.“).

Przeciw nadużyciom. Dyrekcja gazowni miejskiej zawiadamia wszystkich konsumentów, że do inkasowania należytości za gaz i odczytywania stanów gazomierzy upoważnieni są wyłącznie tylko funkcjonarjusze gazowni, którzy posiadają odpowiednie legitymacje, wystawione przez Dyrekcję gazowni. W celu zapobieżenia nadużyciom, należy żądać okazania legitymacji.

Lwowskie Towarzystwo ratunkowe udzieliło w miesiącu kwietniu pomocy w 657 wypadkach nagłych zasłabnięć, złamań kości, otruć, pokąsań przez psy itd. Z pomocy Towarzystwa korzystało 317 mężczyzn, 181 kobiet i 159 dzieci. Od 1. stycznia było Towarzystwo wzywane 2.499 razy. Służbę bezustanną pełniło 9 lekarzy, 3 służących sanitarnych i 3 woźniców.

Wzmagają się znacznie wypadki przejechania przez automobile i wypadki pokąsania przez psy wściekłe i złośliwe. W obu tych kierunkach należy energicznie przeciwdziałać.

Kradzieże. Z opieczętowanego przez władze składu win przy ul. Leona Sapiehy skradziono znaczną ilość trunków. Władze skład opieczętowały ponownie. Abr. Wassermanowi skradziono w tramwaju przy ul. Gródeckiej pugilares zawierający 17 rb. i 8 kartek zastawniczych. Od automobilu będącego własnością zarządu budowy dróg wodnych, poodkręcali złodzieje w garażu za rogatką Łyczakowską części składowe wartości 800 rb.

Automobil przejechał wczoraj w ulicy Bema 60-letnią Reginę Flisowską. Pogotowie ratunkowe odstawiło ją w stanie bezprzytomnym do szpitala.

Za niedozwoloną sprzedaż alkoholu przyaresztowano wczoraj Katarzynę Romanowską.

Aresztowano wczoraj ogółem 82 osób, a mianowicie: za kradzież 3 mężczyzn i 1 kobietę, za opilstwo 6 mężczyzn i 1 kobietę, celem sprawdzenia tożsamości osoby 29 osób, obcych przyjezdnych bez zezwolenia 9 mężczyzn i 1 kobietę, za sprzedaż wódki 1 męż-

czyznę i 3 kobiety, za włóczęgostwo 3, kobiet lekkich obyczajów 21.

Opiece serc litościwych polecamy osobę pozostałą bez żadnych środków do życia, nie mogącą, wskutek nadwątlonego zdrowia, jąć się pracy, matkę trojga dzieci, której mąż poszedł na wojnę. Łaskawe datki i zbędne części garderoby, a przedewszystkiem dziecinne buciki, przyjęte będą z prawdziwą wdzięcznością. Zgłoszenia w Administracji „Gazety Wieczornej“.

Kronika wojenna.

—::—

URODZAJE WĘGIERSKIE.

„Münchener Neueste Nachrichten“ zwraca uwagę na znaczenie tegorocznego urodzaju na Węgrzech nie tylko dla Austrji, ale i dla Niemiec.

Węgry mają dla obu centralnych państw ogromną wartość. Węgry są spiżarnią Europy środkowej, a wojska niemieckie, znajdujące się w Karpatach, walczą nietylko o chleb dla Austrji, ale i dla Niemiec. Gdyby rosyjskie wojska zdołały przedostać się na równiny węgierskie, to byłyby w stanie zagrozić tegorocznym urodzajom na Węgrzech, na których tak bardzo zależy Niemcom, gdyż nie produkują dosyć pszenicy dla pokrycia własnych potrzeb. (U. Rosji).

NOWY POSEŁ.

15 (28) kwietnia wyjechał hofmeister M. N. Giers do Rzymu, otrzymawszy ścisłe instrukcje od ministra Sazonowa i naczelnika spraw bliskiego Wschodu w ministerstwie spraw zagranicznych, kamerhera K. N. Gulkiewicza. Poseł Giers wyjechał z Piotrogrodu koleją warszawską na Ungeni-Bukareszt, Sofję, Nisz i Saloniki. — (Piotr. Kurj.).

POŻYCZKA SZWEDZKA.

Donoszą ze Sztokholmu, że podpisano nową 5 proc. pożyczkę rządową na sumę 50 milionów, przeznaczoną na pokrycie wydatków stojących w związku z ogłoszeniem neutralności Szwecji i przyspieszonej mobilizacji. — (N. Wr.).

KS. AOSTA.

Jak donieśliśmy, ma wedle pogłosek z Rzymu zostać ewentualnym wodzem włoskim w ewentualnej wojnie z Austrją książę Aosta. Emanuel Filibert książę Aosta jest najstarszym synem księcia Amadeusza, brata króla Humberta I, i Marji Letycji Bonaparte. Ks. Amadeusz był przez krótki czas, za wojny domowej w Hiszpanji, królem hiszpańskim. Książę Aosta, ur. 13. stycznia 1869, jest generałem porucznikiem armji włoskiej. Bracia jego, Wiktor Emanuel książę Turynu i Ludwik książę Abruzzów są również członkami armji włoskiej, pierwszy generałem-porucznikiem, drugi admirałem, który odznaczył się jako komendant eskadry adrjatyckiej w czasie wojny o Trypolis.

LUDOMIR LUDWIK KOEHLER.

Ze wspomnień malarza.

—::—

(Dokończenie).

Przedewszystkiem zagotowałem w kuchni u sąsiadów wodę, zrobiłem sobie herbatę, sucha bułka się znalazła — na świeżą centów nie było, bo licząc na otrzymanie pieniędzy, kupiłem paczkę tytoniu, posiliłem się i z pasją zamazałem podpis, — taki śliczny, wielki podpis — i narysowałem na samem oku ucho, odwrócone ku przodowi twarzy, bo inaczej przyczepić go do twarzy nie mogłem i natychmiast jubilatowi „obraz“ odniosłem. Okrutnie się mój artyzm oburzał, gdy jubilat mi dziękował, mówiąc: „A widzisz, kawalerze — tak się opierałeś, tak nie chciałeś mi tego zrobić, a tu w parę godzin, szast, prast, zrobiłeś i jest“.

Dał mi resztę monety, t. j. 20 złr., pocałował mnie w głowę, a ja czemprędzej wyniosłem się, by coś zjeść i kupić sobie dolną część garderoby, bo nawet w dość długiej marynarce trochę mi wiało.

Jakoś w trzy, czy cztery dni po oddaniu owego „obrazu“ miała nastąpić uroczystość jubileuszowa. Myślałem sobie z goryczą o owem uchu, ale pocieszałem się tem, że podpisu niema, a jubilat pewnie nazwiska mego nie pamięta. — Jednakże ucho to prześladowało mnie nawet w snach moich, choć dzięki jemu zaspakajając wymagania żołądka, sypiałem teraz lepiej i wogóle czułem się szczęśliwym.

Aż tu pewnego dnia przychodzi do mnie mój protektor, ten, który namówił jubilata na portret i opowiada, że ogromnie wiele było śmiechu z owego ucha, że nawet znaleźli się tacy, którzy wołali, iż to jakiś bazgracz rysował, a nie żaden artysta, ale jubilat ujął się za mną i opowiedział, jak się upierałem, by ucha nie robić, ale, że on stary nie zna się na tem i zmusił mnie, bym to ucho dorobił. Koniec końców, że przybył tu w tym celu, by mnie prosić w imieniu jubilata, abym przyszedł i to ucho skasował.

Z radości spęczniałem. Obiecałem przyjść, lecz rozmyślnie zwlekałem, aż się doczekałem powtórnego zaproszenia. Wówczas poszedłem, a poszedłem z zamiarem pokazania jubilatowi, że czuję się obrażonym i dotkniętym w mojej artystycznej ambicji.

Na uprzejme powitanie odpowiedziałem chmurnie i nawet jubilata nie pocałowałem w mankiet. Gdy usprawiedliwiał się przedemną, stałem milczący, a na prośbę, by ucho zamazać, zacząłem mruczeć, że to teraz ogromna trudność takie ucho skasować, że to zawsze będzie znać i t. p. Słowem, chciałem się pokazać i podrożyć. Na usilne wreszcie prośby niby to zmiękłem i przyobiecawszy, że spróbuję, znów ów „obraz“ wyjąłem z ramy, zwinąłem w rulon i zabrałem do domu, gdzie najspokojniej położyłem go na półce. Po paru tygodniach otrzymałem bilecik z zapytaniem, co się dzieje z portretem, odpowiedziałem przez oddawcę, że jeszcze nie skończona ta poprawka, ale że będę się spieszyć, to może za kilka dni przyniosę.

Po tygodniu przyszedł mój protektor; no, tego nie mogłem tak oblagować. Powiedziałem mu więc, że mam portret ten w szkole, ale że zaraz tam pójdę, wezmę portret i przyniosę.

Po jego odejściu rozwinąłem ów „obraz“, zasmarowałem ucho tłem, wyrżnąłem kolosalny podpis, czarną i białą kredą i machnąłem się do jubilata, nie przypuszczając abym za tę dodatkową pracę jaką gratyfikację otrzymał.

Zacny staruszek ucałował mnie serdecznie, ja też nie byłem chmurny, chwycił mnie tak za serce, że kompletnie rozkrochmaliłem się i na pożegnanie pocałowałem go nie w mankiet, lecz w rękę.

Chcę już odchodzić, tymczasem starowina powiada: „Zaczekaj no, moje dziecko, miałeś pracę, miałeś wydatki“ — podchodzi do biurka i zaczyna czemś nader mile szeleścić.

Wzruszył mnie ten szelest ogromnie, bo były wówczas papierowe guldeny w obiegu.

Może mi da z piątkę, a może mniej, ale co da. Poczciwy!

Wyobraźcie sobie moją radość, gdy wciśnięte do ręki papierki zaraz za drzwiami przeliczyłem.

Było ich piętnaście!

Otrzymałem więc czterdzieści złr. za jedną moją pracę — pierwszy raz w życiu!

KONIEC.

Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31. Dozwolono przez wojenną cenzurę. Redaktor: Zdzisław Tranda.